

LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
 We Lwowie miesięcznie zł 4.20
 z dostawą do domu . . . „ 4.50
 na prowincji „ 4.50
 za granicą „ 6.50
 Cena pojedynczego egzemplarza
 na całym obszarze Polski
20 groszy
 Redakcja i Dyrekcja:
 Lwów, Sykstuska 21.
 Telef. w dzień Nr. 24 — od god.
 10 wieczór drukarnia 496.
 Adm. istraocja: Lwów, Szajnochy 2
 Telefon: 19-87.

RAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Ohydna zbrodnia Bebesowca w Piotrkowie.

Krwawy posiew Bebesu.

Ohydny mord w gmachu Magistratu piotrkowskiego. — Zastrzelenie tow. Jaszковского.

WARSZAWA, 3. I. (Tel. wł.). Dzisiaj, w biurach Magistratu miasta Piotrkowa została popełniona ohydna zbrodnia na osobie tow. Teofila Jaszковского, jednego z najwybitniejszych działaczy socjalistycznych w Piotrkowie. Sprawcą zbrodni jest Wacław Kajdziński, jeden z nielicznych członków Be-bes w Piotrkowie, urzędnik Magistratu.

Mord popełniono w następujących okolicznościach: Rano dnia 3. stycznia, Kajdziński, zjawiwszy się w przedpokoju gabinetu prezydenta miasta tow. Szmida, zaczął się dopytywać woźnego, czy prezydent jest w swoim gabinecie. Otrzymał odpowiedź negatywną, wszedł do sąsiedniego pokoju, zajmowanego przez tow. Jaszковского, wycofał się jednak spóźniony, że tow. Jaszkowski rozmawia z urzędnikiem Magistratu Tuszyńskiego. Wówczas jeszcze raz wrócił do przedpokoju i następnie nie zameldowawszy się wszedł do gabinetu prezydenta miasta. Stwierdziwszy istotną nieobecność tow. Szmida zdecydowanym krokiem powrócił do pokoju tow. Jaszковского.

Bezpośrednio po wyjściu Tuszyńskiego, referent Magistratu tow. Stepien, który zajmował pokój rozdzielający gabinet prezydenta od pokoju tow. Jaszковского usłyszał 3 następujące po sobie strzały. Następnie zjawił się w drzwiach Kajdziński z dymiącym rewolwerem w ręku i z okrzykiem „uciekaj pan, bo strzelę” rzucił się do drzwi gabinetu prezydenta, wpadł tam i oddał jeszcze jeden strzał, który trafił w panto tow. Szmida, wybił szybę w oknie i tym otworem wyskoczył z wysokości I. piętra na ul. Juliusza Słowackiego.

Mimo nadwężenia nogi zaczął uciekać, grożąc rewolwerem, chcąc go zatrzymać przechodniom. Został jednak wkrótce ujęty przez posterunkowego.

Tow. Jaszковского znaleziono już martwym. Kajdziński zamordował go, rażąc kulami siedzącego przy biurku. Tow. Jaszkowski zasłonił się widząc instyktownie rękami od strzałów a następnie staniając się odwrócił się bokiem, bowiem kule przebiwszy mu dłoń utkwili, jedna w płucach, powodując śmierć na miejscu, druga strzaskała obojętym, trzecia przebiwszy cały tułów wyszła bokiem, rozbijając szyby okienne. Tow. Jaszkowski skonał nie wydawszy nawet jęku.

Bezpośrednio po tym strasznym mordzie, wielu towarzyszy udało się do komendy policji, gdzie przetrzymano zbrodniarza. Gdy jeden z jego dawnych współpracowników Magistratu, nie mogąc opanować oburzenia zawołał „cóżś zrobił”, Kajdziński oświadczył, z nienawiścią we wzroku i głosie: „pamiętajcie wy zdracy z P. P. S. wszystkich was w ten sposób skończymy”. Zarówno podprokurator p. Jarcz prowadzący dochodzenia jak komendant policji, przeprowadzający śledztwo pierwsiśkowe odmówili sprawozdawcy „Robotnika” informacji. Poza ustaleniem faktycznego przebiegu zbrodni, komendant policji oświadczył, że osobiście odnosi wrażenie, że Kajdziński popełnił zbrodnię wyłącznie z pobudek politycz-

nych i że jest człowiekiem całkowicie normalnym.

Ciekawe są atoli informacje podane przez nadzwyczajny dodatek pisma ongiś endeckiego, dziś sanacyjnego przez „Piotrkowski Głos Trybunalski”. Oto w czasie śledztwa Kajdziński miał się wyrazić w ten sposób: „do frakcji rewolucyjnej należę duchowo, czyni dokonałem, gdyż jest to tradycją frakcji rew. P. P. S., zdaje mi się, że ci wszyscy, którzy tak myślą jak ja i tak jak ja kochają Polskę całym sercem, powinni gruntownie oczyścić P. P. S. Jestem żołnierzem bez uniformy a serce mi mówiło, że Jaszkowski był mężem zaufania przewodców P. P. S.”. Ponadto „Piotrkowski Głos Tryb.” podaje informacje niejakiego Maksymiljana Szkaborskiego z Warszawy, który stara się dowieść, „że motyw zbrodni są natury osobistej”, bo Kajdziński miał się podobno skarżyć iż tow. Jaszkowski „groził mu utratą posady w Magistracie”.

Są to widoczne tendencje nadaniu zbrodni podkładu natury osobistej. Zbrodnia odbiła się głośnym echem oburzenia na Bebesowców w całym mieście. Wśród robotarzy, gorącej ponad wszystkim jeden głos: skończyć bez wreszcie z tą tragiczną szopką, której na imię Bebes.

Tow. Jaszkowski był sekretarzem egzekutywy O. K. R. P. P. S. w Piotrkowie, przewodniczącym Zw. pracowników instytucji użyteczności publ., członkiem Centr. Kom. Mł. T. U. R., w magistracie prowadził referat opieki.

ZASTRZĄJĄCY WZROST EPIDEMJI GRYPY W BERLINIE.

BERLIN, 3. I. (Pat.). W ostatnim tygodniu ilość zasłabnięć na grype wzrosła do tego stopnia, że szpitale i stacje ratunkowe berlińskie są przepelnione chorymi. Berlińska Kasa chorych notuje ilość zachorowań w wysokości 34.000, z czego największy procent przypada na grype. Według informacji tutejszego Urzędu Zdrowia przebieg grypy tym razem nie jest ostry, jak to było w roku 1919. Choroba ma przeważnie przebieg lekki.

Pr. 573/28.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnym po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dzap. Nr. 45 dokonane dnia 22/XII. 1928 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma pt. „Dziennik Ludowy” Nr. 29 z dnia 23 XII. 1928, z powodu że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pt.: „Prawo Przemocy” w całości zawiera w sobie znamiona występku podburzania z § 300 uk. oraz występku z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 poz. 398 Nr. 45; b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 29 grudnia 1928.

Hawel.

Wigor „Strzelnicy lwowskiej”.

II.

(a. h.). Trzeba by spisać całe tomy, aby wymienić wszystkie potrzeby Lwowa, na których „Strzelnica” nie miała żadnego zrozumienia.

Przypomnijmy niektóre tylko, a wystarczą one, aby wiele liści laurowych z głów dotychczasowych gospodarzy miasta, odpadło. Przedewszystkiem stosunek do przedmieść lwowskich. Kto nie zna tych straszliwych zaniechań, kto nie zna tych stosunków, jakie tam od dziesiątków lat panują? Brak światła, kanalizacji, regulacji ulic, wodociągów — oto obraz przedmieść lwowskich. Wystarczy on, aby sobie wyrobić zanie, na czele polegała ta wielka miłość do Lwójgo grodu. A co dopiero mówić o gminach podlwowskich, które, nie włączone do miasta, tworzą jakby wal gnoju go okalającego. Te gminy podmiejskie, wraz z przedmieściami, nadają Lwowowi charakter wschodni, jakiegoś Niżni-Nowogrodu czy innego z miast rosyjskich. O połączeniu gmin podmiejskich nie chciano nigdy słyszeć na ratuszu lwowskim. Argument, że musiałoby to coś kosztować, uspakajał najzupełniej czule serca mieszczaństwa lwowskiego. Raczej niech Lwów wymiera z chorób, które tam mają swoje siedlisko, niż naruszyć kieszeń obywateli.

W polityce „Strzelnicy” kieszeń wogóle dużą ogrywała rolę. Podatków nie lubiano, robiąc z tej cnoty najbardziej demagogiczny argument. Przedmieszczenie lwowski, który żył w gnoju, w brudzie, ponosząc wszystkie konsekwencje takiej gospodarki, był zatowolony jednak, bo wiedział, że klub mieszczański obronił go przed kilkunastu koronami podatku.

Poco zresztą sięgać poza rogatki i przedmieścia, kiedy śródmieście wraz z Rynkiem niemniej było niesłychanie zanębane. Przez dziesiątki lat Ratusz przedstawiał tak opłakany wygląd, że dziwić się należy, ó jak mogli tak długo te „bestie królewskie”, symbolizujące się i godność, a pilnujące wrót ratusza, lwów lwowskie, służbę swoją pełnić.

Czy mamy mówić o dzielnicy żydowskiej, kiedy wioziliśmy i panujemy, jak wyglądały do wojny wszystkie ulice, prowadzące do centralnej ulicy. Akademickiej? Uljca Chorążczyzny, Zimorowicza, Ossolińskich, zwłaszcza w lecie, w czasie posuchy wprowadzały przechodnia w jakiś trans, w którym zawałał mu się, że znajduje się na Saharze, i będzie musiał zginąć w chmurach kurzu. A gdy wreszcie udało mu się uratować życie i wydostać z tej nawałnicy na ulicę wybrukowaną, to wyglądał biedny ten obiekt gospodarki miejskiej, jakby przyjechał kołami ze Zbaraża do Lwowa...

A lwowska architektura, budownictwo, co za straszliwe dziwolągi, niepokojące każdego, mającego jakie takie poczucie estetyczne? Każdy dom inny, a wszystkie banalne, upstrzone obrzydliwą gipsową ornamentyką. Ale jednym z przejawów najbardziej charakteryzujących kulturę rządów „Strzelnicy” lwowskiej, był stosunek do szkolnictwa i zakładów z dziedziny opieki społecznej. Te

ostatnie miały często swoje fundacje, które miały za zadanie budować gminy. Ze do fundacji tych mało dokładała, a źle nimi zarządzała, to nie ulega wątpliwości. Tak, jak powstały przed dziesiątkami lat, tak wyglądają do dziś — w ciągu tego długiego czasu rządy mieszczańskie nie rozbudowały ich, nie powiększyły, odtwarzając w ten sposób od korzystania z nich tych, dla których były przeznaczone.

Jeżeli już mówimy o kulturze, to przypomnieć należy losy sztuki lwowskiej, malarstwa i rzeźby. Na wszystkich bankietach mieszczaństwo ubrane w kontuze i karabele, przypominało uczestnikom, że Lwów, to bastion kultury, promieniujący na Wschód, na Kresy i zdobywający je dla Europy zachodniej. Rzeczywistość wyglądała trochę inaczej. Znane są we Lwowie usiłowania ś. p. prez. Rutowskiego, istotnie kochającego sztukę, aby utworzyć Galerię Obrazów we Lwowie i znaleźć miejsce dla produkcji artystycznej, dla malarstwa i rzeźby. Marzył nieboszczyk Rutowski o wybudowaniu na ten cel Pałacu Sztuki, obitł wszystko, co mógł, ale wszystkie wysiłki rozbiły się o granitową pierś mieszczaństwa lwowskiego, zorganizowanego w Strzelnicę. A kiedy wysunęto projekt, by pałac Biesiadnickich na ten cel użyć, to gmina lwowska urządziła tam t. zw. nieustającą wystawę mebli kuchennych! Dzieła zaś sztuki, zgromadzone przez ś. p. Rutowskiego, mieszczą się w suterenach Muzeum Przemysłowego, gdzie również, w lokalu najbardziej nieodpowiednim, pozwala się łaskawie artystom, w rodzaju Sichulskich, Augustynowiczów, Batowskich, Rozwadówskich, Wygrzywańskich i wielu innych, wystawiać swoje produkcje.

O tych rządach trudno więc będzie zapamiętać Lwowianom przez okres rządów komisarskich. — I dlatego ze strachem myśli Lwowianin o nich, bo były to rządy ludzi małych, bez horyzontów, wyszłych z zaścianka i niedoświadczonych do rządzenia czteremilionowym miastem.

Jedno im przyznać musimy — umieli robić wybory. Aparat mieli znakomity. Urzędnik magistratu, funkcjonariusz — jego kwalifikacja zależała od umiejętności pomagania przy wyborach. Ze odbić się to musiało później na administracji — o tem nie trzeba przekonywać.

Toteż wszystko, co żyło w tem mieście, a nie

New York - Londyn - Paryż - Berlin - Wiedeń - Warszawa, w najbliższych dniach **LWÓW** zachwycać się będzie niebywałym w kinematografii arcydziełem p. t.

„OSTATNI ROZKAZ”

W głównej roli **EMIL JANNINGS.** „Kopernik - Marysienka”

wciągnięte było w „krąg interesów“, walczyło z rządami „Strzelnicy”.

Partja socjalistyczna, której zwolennicy nie mieli prawa wyborczego, nie płacąc bezpośrednich podatków, walkę miała niesłychanie utrudnioną.

W walce tej wysunęła się na czoło postępową demokracja, reprezentująca i część mieszczaństwa i inteligencji lwowskiej, jeonem słowem, ludźmi, którzy go „Strzelnicę” przystępu nie mieli, bo nie zalatywali kurchtą kościelną i serwilizmem. A dziś — ci właśnie panowie, reprezentujący kiedyś żywioły postępowe, pp. Stesłowicz, Chlamtacz, Sliwiński, wysunęli się na czoło, jako referencja na „Strzelnicę” lwowskiej, zalecając projekt ustawy, któryby wrowadził ponownie do Ratusza rządu „Strzelnicę” lwowskiej.

Kto się tu zmienił, czy „Strzelnica“, — czy

wspomniani panowie? Zdaje się, że przedstawiciele postępowej demokracji — a szkoda!

Ludzie ci mogliby odegrać rolę w wielkim procesie demokracji ustroju całego państwa, co było przecież ich programem kiedyś.

Czy są, że proces zróżnicowań społecznych doszedł w Polsce tak daleko, że niema miejsca dla nich obok lewicy społecznej, ówzwiązującej na sobie cały ciężar walki? Czy nie wiążą, ile potężnych czynników reakcyjnych plutokracji, obszarstwa, kleru, podnosi dziś głowę, i nastaje na ideały demokracji? Czy są, że są to te siły, na których oprzeć się ma i utrzymać państwo?

A jeżeli nie, to pocóż razem z nimi sięgają aż do lat 1869, w których rodził się sławny ustrój kurjalny?

—o—

Gwałtowny huragan w Japonii.

Setki domów zniszczonych. — 56 zabitych.

LONDYN, 3. 1. (Pat.) Huragan nawiedził w Japonii północno-zachodnie wybrzeża, czyniąc największe straty w prefekturze Niigata, gdzie fale morskie pęzane wiatrem o szybkości 100 mil na godzinę, zniszczyły setki domów w nadbrzeżnych

wioskach. Liczbę zabitych obliczają na 56, nie licząc wielkiej ilości rannych. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna uległy przerwaniu. Parowiec „Toyoto Mimaru” zatonął. Zdołano uratować 4 członków załogi. 31 osób utonęło.

Afera literacka w Krakowie.

KRAKÓW, 3. 1. (AW). „Czas“, konkretyzując zarzuty przeciw rozstrzygnięciu dramatycznego sądu konkursowego w Krakowie, zaznacza 3 momenty: 1) stworzono sztuczną większość dla sztuki forsowanej przez zarząd teatru, 2) postępując kon-

sekwentnie ograniczono decyzję jurorów do trzech sztuk, 3) nagrodzono sztukę Nowaczyńskiego pomimo poważnych i bardzo zasadniczych zarzutów i krytyk przeciwko niej podniesionych. Decydowały zatem względy nie tylko artystyczne.

2)
TEODOR KASZYŃSKI.

W dziesiątą rocznicę

istnienia

„Dziennika Ludowego”

(Ciąg dalszy).

Drukarnia mieściła się w tysiącym budynku, co i redakcja ale w oficynie na parterze. Pamiętam, pracowało kilkunastu towarzyszy zecerów, a między nimi: metrampaż Eugeniusz Trawka, Bamburowicz, Riedel. „Dziennik” składano częściowo ręcznie, częściowo na maszynach.

Okolo północy towarzysze i mój przyjaciel od lat dziecięcych, Trawka, zjadłszy kolację w zecerni, chciał z kranu zaczerpnąć wody.

— O, wodociąg zamarzl! — powiada, widząc, że woda nie ciecze.

Coś mnie tknęło.

— Wodociąg zamarzl? A może...

Lecz obawiałem się wyjawic myśli.

Niedługo potem, towarzysze Bamburowicz, który składał na maszynie, gwizdnął przeciągle:

— Maszynka strejkuje! Gaz nie dochodzi!

— Stań do kaszty i składaj ręcznie — mówię do niego.

— Niezawodnie Ukraińcy albo zajęli, albo uszkodzili źródła wodociągowe i gazownię — stwierdziłem w duchu, nie śmiąc tego rzec.

A mury się trzęsły od huku armat...

Opanowało nas wszystkich zdenerwowanie. Zwłaszcza Trawkę. Rodzina bowiem jego mieszkała na przedmieściu, w obrębie terenu walki.

W jakiś czas potem zgasło nagle światło elektryczne. Zapadła ciemność.

— Ukraińcy zajęli elektrownię, gazownię i wodociąg! — słyszemy stanowczy głos Trawki. — Co tam moja żona, dzieci?

— Do domu! — zabrzmiała czyjaś komenda.

— Nie, towarzysze nie do domów! — odparłem z żelaznym spokojem. — Musimy wydać numer. Zato nam płacą i to nasz obowiązek.

— Zwarzjowałeś? Niema światła, nie będzie siły elektrycznej do maszyny rotacyjnej i jakże chcesz wydać numer? Do domu! — mówią mi.

— Słuchaj, Trawka, wiem, co się z tobą dzieje. Czy pomożesz rodzinie? Czy sam się nie narazisz w ciemnościach? Ale wiesz, jak sprawy stoja. Mamy pieniądze na kilka dni. Miasto nas nie zna. Jeżeli dziś zrobimy „Dziennik“, to może jutro dostaniemy się na rynek gazetowy. Kto wie, czy inne pisma wyjdą i kto wie, czy wszystkie? Ja żądam od was dalszej pracy.

Zdawało się, że skoczą i rozniosą mnie w kawały.

— Tak, — powtórzyłem — musimy wydać numer.

— Gdzie światło?

— Służący pójdzie do Goldmana (właściciela drukarni). Mieszka w pobliżu. Niech da lampy naftowe.

— Posyła!

Posłałem służącego. Za chwilę powraca z żandarmem. Nie miał przepustki nocejnej.

Zabłysła latarka w rękach żandarma.

— Ten człowiek tu pracuje?

— Tak jest. Szedł po lampy.

— Więc może iść — pozwala żandarm.

— Nie pójdę panie! Tam kule biją, że przejść nie można! Pana Miesowicza zabiło teraz w mieszkaniu! W naszej kamienicy,

kolo redakcji, zabiło niankę. Nie pójdę — gada służący.

Towarzysz Miesowicz, zamożny krakowiec, mieszkał o kilkanaście kroków od lokalu redakcyjnego.

Ponury grzmot strzałów brzmiał ustawicznie.

Żandarm odszedł, służący pozostał z nami, bezradną gromadką.

— Gienku! — mówię do metrampaża.

— Tu mieszka kupiec, który ma świece. Poślij do niego, każ go zbudzić i niech sprzeda świece.

Pomysł okazał się trafny.

Zecerzy doskonale go wykonali.

Po kilku minutach w drukarni zająśniały świece na kaszlach i stołach.

Moi drodzy towarzysze, moi przyjaciele rozpoczęli przerwana pracę. Jakże Wam dziś, po latach dziesięciu dziękuję za to.

Usiadłszy, napisałem artykuł: „Zimnej krwi” na temat nocnych wydarzeń wojennych. Uspokajałem w nim ludność, nie ukrywając niczego, i nawołując do zachowania spokoju.

Praca wojny trwała: kanonada panowała nad miastem.

Ale i nasza praca trwała. „Dziennik Ludowy” się tworzył, pomimo wszystkiego.

W godzinę, we dwie przybył do zecerni żołnierz z dowództwa armji polskiej, przynosząc komunikat bojowy oraz apel do ludności, wyjaśniający sytuację wojenną.

— Myślałem, że i panowie nie pracują. Obszedłem kilka redakcji — puste. Drukarnie też — dziwił się młody żołnierz.

Spojrzelismy wszyscy na siebie. W naszych oczach zamigotała radość... Zrozumielismy się bez słów.

Zbliżało się w tą straszną noc zwycięstwo „Dziennika Ludowego”.

(Dok. nast.)

—o—

Kino „Colosseum”

Zakochani i przygnębieni, kawalerowie i żonaci, wszyscy spieszcze zobaczyć najweselejszą komedię sezonu — p. t.

(dawny Teatr Nowości)

Dziś wielka szlagierowa **Premiera****„Szósta plaga świata”****„Podróż poślubna z teściową”**

Wesoła opowieść o miłości i przygodach, która dzięki teściowej dziwnymi chodzi drogami. — W głównej roli **MONTY BANKS**. Nadto doborowe uzupełnienie. Program ten rozpogodzi każdego spragnionego rozrywki i spędzenia bez trosk chwil. — Ceny miejsc od 50 groszy.

Czterdziestolecie austriackiej socjalnej demokracji.

Ostatniego grudnia ub. roku minęło 40 lat od czasu, gdy na zjeździe w małym miasteczku dolno-austriackim Hainfeld, powstała zjednoczona austriacka-socjalna demokracja, przyjąwszy t. zw. program Hainfeldski, wypracowany przez Wiktora Adlera, a przejrzany przez Karola Kautsky'ego.

Zjazd ten był tajny. Skul on mocnymi węzłami rozpięzchle do tego czasu siły socjalistyczne i taką potęgę teźniał w powstała partję, że dzisiejsze sukcesy austriackiej socjalnej demokracji ściśle wiążą się z tem wielkopomnym dziełem.

Młoda partja powstała w r. 1888 zlamala postawę swoją stan wyjątkowy,

który krepował ruch robotniczy i dala mu swobodę ruchu i rozwoju.

Z tej swobody skorzystali potem socjalni demokraci w gigantycznych wprost walkach o prawo wyborcze, dopóki nie wywalczyli powszechnego prawa wyborczego zrazu do parlamentu państwa, a potem do sejmów krajowych i gmin.

Walkę tę przez dziesięciolecie austriacki socjalni demokraci prowadzili wspólnie z socjalistami „krajów koronnych” i ich zwycięstwo było zwycięstwem proletariatu całej Austrii.

Trzydziestoletnią walkę uświetniła partja wypędzeniem Habsburgów i utworzeniem austriackiej republiki demokratycznej w r. 1918 po rozpadnięciu się monarchji. Państwa sukcesyjne niemniej tej tylolećniej walce zawdzięczają swój ustrój demokratyczny.

Przed 40 laty była Austrija monarchja feudalna, w której robotnicy pozbawieni byli wszelkich praw politycznych. Dzisiaj jest republiką demokratyczną, której jądrem jest czerwony Wiedeń, rządzony przez mężów zaufania klasy robotniczej.

Przez czterdzieści lat robotnicy byli bezbronni wobec samowoli przedsiębiorców, posiadają potężne organizacje zawodowe, rady fabryczne i Izby robotnicze.

Przed 40 laty praca dzienna trwała 11 i 12 godzin, dzisiaj robotnicy mają ośmiogodzinnny dzień roboczy, odpoczynek niedzielny i urlopy.

Przed 40 laty robotników bezrobotnych czekały „szupasy” i areszt. dzisiaj mają choć niewystarczające jeszcze zasiłki.

Przed dziesięciu laty drobna stosunkowo garstka wypowiedziała śmiało wojnę wszechmoćnej monarchji. Dzisiaj o zdobycie władzy w Rzeczypospolitej walczy olbrzymia partja ludu roboczego.

To też socjaliści austriaccy z dumą święcą jubileusz swej partji, spoglądając na rezultaty pracy, która klasę robotniczą podniosła ze stanu nędzy, bezsily, braku kultury na poziom wysokiego uświadczenia, wzmocniła ją fizycznie i duchowo i uczyniła zdolną do walki o spełnienie jej misji dziejowej, o władzę i przewrót w duchu socjalistycznym.

Z okazji tego jubileuszu w całej Austrii odbywają się uroczystości. Klasa pracująca wszystkich krajów, z dumą patrząca na wspaniały rozwój bratniej partji austriackiej, łączy się obecnie duchem z jej świętem.

Wzrost partji w ostatnim roku.

Od 1. stycznia 1928 do 1. grudnia 1928, to jest w jedynastu miesiącach wzrosła o 21.811 nowych członków. Do 1. stycznia 1928 liczyła ona 387.677 członków, zaś 1. grudnia liczba członków wynosiła 412.188. Na pozyskanych 21.811 członków, na kobiety przypada 20.151.

—o—

Znak czasu — groźne memento.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Onegdaj w jednym z dzienników lwowskich pojawiło się, następującej treści ogłoszenie:

„Doktor praw poszukuje posady u adwokata lwowskiego, bez wynagrodzenia”.

Ogłoszenie to, jest tylko jednym kółkiem coraz bardziej przedłużającego się łańcucha bezrobotnych, na pół bezrobotnych, lub wegetujących razem z swym zarobkiem inteligentów w ogólności, a zarobkujących prawników w szczególności.

W każdym społeczeństwie musi istnieć pewien podział pracy, i w konsekwencji pewna grupa jednostek w stosunku do całości, pewnej pracy się oddająca. Musi zatem istnieć taki stan rzeczy, by na sto powiedzmy osób, była pewna ilość rolników, pewna rzemieślników różnych dykasterji, pewna pracujących zawodowo inteligentów i t. d.

Jeżeliby zatem na każde sto osób miało się konieczne sto oddać jakiemuś rękodzielni tej samej gałęzi, to z pewnością nie znajdą oni odbiorcy na swe produkty.

Takie same zjawisko powtarza się przy inteligencji pracującej. Im więcej jednostek poświęca się tak zw. wolnemu zawodowi, tem mniejsze znajdują oni pole pracy, aż wreszcie dochodzą do tego, że zaczynają ofiarowywać swą pracę darmo lub pracować półdarmo. Powinni zatem rodzice do-
brze zastanowić się nad tem, czy nie wyświadczają niedźwiedzkiej przysługi swemu dziecku, kierując je do szkoły średniej klasycznej, mającej na celu danie temu dziecku do rąk zawód pracującego inteligenta, a jeżeli to się już stało, to młody człowiek, kończący dzisiaj szkołę średnią, powinien pamiętać o jednym, że żadna praca uczciwa nie hańbi i że jako dzielny rzemieślnik a w dodatku z wykształceniem wszędzie w świecie, ewentualnie nawet poza granicami państwa prędzej znajdzie jakiś zarobek, aniżeli człowiek już w średnim prawie wieku, mający w kieszeni doktorski dyplom prawniczy, uprawniający go do wykonywania specjalnego zawodu od Zbrucza aż po Wisłę z jednej strony, a od Bugu pod Sokalem po podnóża Karpat z drugiej strony. Ten bowiem człowiek, z rozmaitych względów wytracony z normalnych warunków, niczemu innemu poświęcić się nie może, jak poszukiwaniu zajęcia w kancelarji adwokackiej. Nad niemi zaś, które i tak już niebardzo w różnym znajdują się położeniu, obecnie w szybkim tempie, zbyt groźne piętrzą się chmury, by można jeszcze dalej zachęcać do szukania w nich sposobu zarobkowania.

J. F.

—o—

Na marginesie.**Wszystko można za pieniądze...**

Ile to się już pisało na temat rozwodów!

Rozwód to grzech, rozwodu kościół uznać nie może — mówią jedni

A inni rozumują:

Rozwód to konieczność w wielu wypadkach, bo nie można ludzi, którzy się nienawidzą, lub co gorsza, z których ona czy on jest obłąkany, pijak, zbrodniarz, utrzymywać w nierozzerwalności małżeńskiej, stwarzać im piekło niezastuzone.

Ludzie mówią, dyskutują na ten temat, wygłaszają odczyty, ogłaszają rozprawy a życie toczy się swoją drogą i to nie taka, jaką wskazuje Kościół i moralisci.

Mimo wszystko rozwody są i to liczne, kto wie, czy nie narzbył liczne. Kościół nie uznaje rozwodów? Jest na to wyjście: zmiana religji.

Wędrowka od jednej religji do drugiej — pisze w jednym ze swych fejtetonów Boy — była tak powszechna, że ambilni pastorowie protestancyści uważali sobie za ujmę pomnażanie zreformowanego kościoła takim materialem i branie udziału w komedji „nawracania”; trzeba było wyszukiwać gminy, gdzie pastor był pobłażliwszy na tym punkcie. Wyrobiły się specjalne miejscowości, okręgi, znane z tego, że tam można się wślizgnąć na łono kościoła protestanckiego.

A skutek?

Kościół katolicki, nie mógł patrzeć obojętnie na te objawy. Dla zatrzymania utracających, rozszerzono znakomicie możliwość katolickiego rozwodu, czyli unieważnienie małżeństwa. Już nie w dalekim i luksurowym Rzymie, ale na miejscu toczą się procesy, liczba ich mnoży się, jest tendencja, aby raczej ułatwiać, niż utrudniać.

Już nie czysto formalne motywy, jak n. p. nieprawidłowość w ogłoszeniu zapowiedzi etc., ale przyczyny natury bardziej ludzkiej, zaczynają wchodzić w grę.

Boy opowiada na podstawie informacji jednego z adwokatów poznańskich, że na przykład udowodnienie, że małżeństwo zostało zawarte bez miłości, może wystarczyć do kościelnego unieważnienia. Jeżeli na przykład znajdzie się list, w którym panna pisała do swej przyjaciółki coś w tym rodzaju: „Droga Maniu, wychodzę za mąż; nie mogę powiedzieć, abym kochała swego przyszłego, ale rodzice namawiają mnie abym za niego wyszła, że to dobra partja, porządny człowiek” etc... wówczas przedstawienie takiego listu może być punktem do unieważnienia małżeństwa, choćby były dzieci. Słowem klasyczne „małżeństwo z rozsądku”, z posłuszeństwa, jest — nieważne i może być w każdej chwili unieważnione!...

Jest w tem wszystkim jedno ale. Potrzeba na to dużo pieniędzy; dawniej rozwód katolicki odbywał się przeważnie w tak wysokich sferach, że chłudopacholcowi nie przyszło na myśl przymierzać go do siebie. obecnie rzecz układa się tak, że najbogatsi mogą zostać przy wierze ojców, średniaczki muszą zmienić wiarę (bo ta i niej i przedzej), a biedacy mogą sobie żyć „na wiarę”. Trzy klasy, jak na kolei żelaznej.

W debatach, które się toczą na temat rozwodów, świętoszki bronią „nierozzerwalności małżeństwa”; ale o tej nierozzerwalności dawno już mowy niema; może tedy chodzić jedynie o utrzymanie przywileju rozwodu dla bogatych.

W stokilkadziesiąt lat po zrównaniu ludzi wobec praw świeckich, tak jaskrawa nierówność jest trochę rażąca, zwłaszcza w religji, którą przyniesiono na świat głównie dla ubogich.

Nawet i w tych sprawach nie traci na aktualności przysłowie: „Za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze ludzie podli...”

—o—

PALACE Dziś Premiera! WĘGIERSKA RAPSODJA**Gmina m. Lwowa obciąża nowymi podatkami artykuły pierwszej potrzeby!**
Z posiedzenia Rady przybocznej.

Pierwsze po Nowym Roku posiedzenie Rady przybocznej rozpoczęło się pod złym znakiem. — Cała fala podatków pośrednich i bezpośrednich spada na mieszkańców Lwowa, przy czem najmniej obciążone będą klasy posiadające, a najwięcej będą płacić klasy najbiedniejsze. Tak przez swe głosowanie zdecydowali wczoraj sanatorzy, którzy tyle prawią o potrzebie „naprawy” stosunków.

Przebieg obrad był następujący:

Na wstępie Komisarz Rządu prof. Nadolski zawiadomił Radę, że Województwo powołało nowych członków do Rady przybocznej, mianowicie radcę Izby Skarbowej Liebharda (Ch. D.), prof. Matakiewicza (Ch. D.), dr. Aleks. Łysiaka (starorusin), inż. Opolskiego (Be-Be) i dr. Marię Chelińską (Be-Be) dyrektorkę seminarjum naucz.

Następnie zgłosił r. Pammer wniosek nagły w sprawie najrichlejszego obsadzenia stanowiska dyrektora Muzeum miejskiego.

Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie.

Sprawę nowego statutu Miejskiej Kasy Oszcz. referował dr. Wasser, według nowego statutu dostosowanego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 15. kwietnia 1927 o komunalnych kasach oszczędności nazwa Kasy opiewać będzie: **Miejska Komunalna Kasa Oszczędności m. Lwowa**. Statut rozszerza dalej zakres działania Kasy w kierunku pewnych czynności bankowych, jak inkaso, rachunki bieżące itp. Dzięki tym zmianom Miejska Komunalna Kasa Oszczędności będzie mogła rozwinąć bardziej intensywną działalność w kierunku gromadzenia kapitałów i rozszerzenia swej działalności kredytowej. Na wniosek r. Decykiewicza dokonano pozątem szeregu innych drobnych zmian w statucie.

Dalej uchwalono udzielić kamieniokomom miast małopolskich pożyczkę w wysokości 50 tysięcy dol., która ma być zaciągnięta w M. K. O.

Po referacie r. Brzeskiego uchwalono przyznać kredyt w wysokości 120.000 złotych na wywóz śniegu. Poanieść należy, że wskutek wielkich opadów śnieżnych we Lwowie pracowało wczoraj 500 pługów przy pomocy 10.000 ludzi.

W związku z obu powyższymi sprawami zabrał głos imieniem miejskiej Komisji zarowia tow. dr. Seidl, który postawił cały szereg wniosków w sprawie brukowania ulic i oczyszczania miasta z brudu. — M. in. wnioskodawca domaga się przeprowadzenia przez gminę badań nad pokładami twardego kamienia we wschodniej Małopolsce, na Polesiu i Wołyniu, aby miastu umożliwić należyte brukowanie ulic.

Dalej wniosek domaga się: przestrzegania przez Magistrat ośrodków rozporządzeń w sprawie czyszczenia domów, chodników i jezdnii.

Wyoania zarządzeń, aby nie pozwolono kursować w mieście wozom nieszczelnym, wiozącym uz węgiew, piasek, siano, słomę i t. p.

Zarządzenie zbadania szerokości obręczy kół przy ciężarowych wozach i wielkość ciężaru wzięzionego, również okucia koni, które podczas roztopów niszczą i rozrywają jezanie.

Nadto wnioskodawca domaga się polecenia Magistratowi zbadania sanitarnego urządzeń kinoteatrów lwowskich.

Na wniosek r. Thulliego wnioski te odesłano do Magistratu dla regulaminowego traktowania.

W myśl referatu r. Höflingera uchwalono na rok 1929 podór opłat kopytkowych, które mają przynieść gminie około 648.000 zł.

Różne dezycydaty wypowiedziane w związku z temi opłatami przez p. Ljowskiego i Liebharda odesłano do rozpatrzenia Magistratowi.

Po referacie r. Maksymowicza zatwierdzono podatek od psów. Opłata za pierwszego psa będzie wynosiła 20 zł., za drugiego 40 zł. itd., za psa myśliwskiego o 50 proc. więcej; za pierwszego psa łańcuchowego nie będzie się pobierało opłat, za drugiego 10 zł., za trzeciego 20 zł. itd.

OBNIŻENIE PODATKÓW SZYNKARSKICH.

Na wniosek dr. Schmoraka uchwalono na rok 1929 dodatki do opłat państwowych od patentów akcyzowych. Dodatki te zostały obniżone w porównaniu z ub. rokiem o 50 proc. Obniżenia opłat od najwyższej kategorii patentu domagali się p. Maksymowicz i Christman, lecz wniosek ich nie uzyskał dostatecznej ilości głosów. (oprawda, nie wiele głosów brakowało, aby ten niesłyszany wniosek został uchwalony).

Przeciw objęciu przez ten podatek artykułów pierwszej potrzeby bardzo ostro przemawiał tow. Szczyrek, który wskazał

charakterystyczne przesunięcie systemu podatkowego gminy lwowskiej.

Dąży się do tego, aby pewne sfery zwalniać od podatków kosztem najsłabszych mas, które się o-

becnie obciąża podatkami od najpotrzebniejszych artykułów. Są to wprowadzicie drobne opłaty, ale odbijają się wydatnie na cenach tych artykułów. Tow. Szczyrek zarzuca dalej zarządowi miasta, że idzie **po fałszywej linii w układzie budżetu**, uwzględniając przede wszystkim interesy warstw posiadających. Klasycznym tego przykładem jest obniżka opłat szynkarskich, choć szynkarzom nie dzieje się najgorzej — przy równoczesnym wprowadzaniu opłat od najpotrzebniejszych artykułów.

Mowca zakończył swe przemówienie apelem, skierowanym do Kom. Nadolskiego, aby z tego rozaju projektami był bardzo ostrożny.

Z odpowiedzi prof. Nadolskiego wynikało, że zarząd miasta podziela stanowisko tow. Szczyrka i jest przeciwny wnioskowi Rady przybocznej. — W rezultacie jednak po przemówieniu prof. Thulliego, który postawił wniosek zwolnienia artykułów budowlanych i żywnościowych od opłat na kolei i po przemówieniach sanacyjnych obrońców tego podatku uchwalono niewielką większością (sanacja i sjonisci) opłaty powyższe wprowadzić.

Taka jest gospodarka gminy lwowskiej dzięki sanacyjno-sjonistycznej większości Rady przybocznej!

Nakoniec uchwalono po referacie r. Brzeskiego udzielić Targom Wschodnim subwencji w wysokości 157.000 zł.

Cały szereg fałszywych spraw porządku dziennego musiał odpaść z powodu spóźnionej pory.

—o—

Mrozy i zawieje śnieżne.

Przerwy w komunikacji kolejowej.

MEDJOLAN, 3. 1. (AW). Fala mrozów w północnych i środkowych Włoszech wznaga się w zastaszający sposób. W Wenecji i Sabaudji wielkie zasy śnieżne spowodowały przerwy w komunikacji. Stoki Monte Maggiore zasypane śniegiem. Na linii Tryjst — Postojna wszystkie pociągi uwięzły w śniegu. Tak srogiej zimy nie pamiętają we Włoszech od 30 lat.

WIEN, 3. 1. (AW). Tutejsza stacja meteor-

ologiczna donosi o silnych zawiejach śnieżnych panujących obecnie w całej Eu. opie. W południowej Austrii skutkiem zawiei śnieżnych komunikację kolejową ograniczono do minimum.

—o—

PIERWSZY ŚNIEG OD 5 LAT.

MARSYLJA, 3. 1. (AW). Wczoraj po raz pierwszy od 5 lat spadł tu śnieg. Z Hiszpanji donoszą również o mrozach i śnieżycach.

Groźny pożar w Łodzi.

ŁÓDZ, 3. 1. (Par.). Dziś w nocy, o godzinie 2-giej wybuchł pożar we fabryce koronek Bialera, przy ul. Kilińskiego. Pożar powstał na trzecim piętrze, czteropiętrowego budynku fabrycznego, — gdzie mieściły się zapasy przedzwy i inne łatwo palne materiały. Zanim zaalarmowano straż pożarną, pożar przedostał się na czwarte piętro i

począł zagrazać dwóm budynkom mieszkalnym. Straży ogniowej udało się jednak pożar zlokalizować w obrębie 3 i 4 piętra, które zostały doszczętnie zniszczone. Straty nie zostały jeszcze do tyliczas ustalone, są jednak bardzo wysokie. Fabryka była ubezpieczona.

—o—

Rokowania Amanullacha z powstańcami.

LONDYN, 3. 1. (AW). Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości z Kabulu rokowania między Amanullachem a przywódcami powstańców rozwijają się pomysłnie: Król zaproponował swym przeciwnikom następujące ustępstwa: 1) zamknięcie szkół żeńskich w Kabulu; 2) przywrócenie, zgodnie z postanowieniami Islamu, piątku jako dnia świątecznego i dopuszczenie naczelników szczepów do projektowanego przez króla ciała ustawodawczego o nowym typie. Powstańcy domagają się również zapewnienia przywódcom ruchu antykrólewskiego zupełnej bezkarności.

Kryzys gabinetowy we Francji

PARYŻ, 3. 1. (AW). W tutejszych kołach politycznych mimo pewnego oziężenia w atmosferze polityki wewnętrznej, spowodowanego cofnięciem zamierzonej już dymisji przez Poincarégo, panuje przecież w nalszym ciągu niepokój o najbliższą przyszłość. Przeważa tu nacóg przekonanie, że gabinet obecny przechodzi poważny kryzys i że koniecznym jest nowy podział tek. W obecnej chwili rząd przygotowuje nowy program prac ustawodawczych i od wyniku dyskusji nad nim uzależnia przyszłą rekonstrukcję gabinetu.

ZATRUTE RYBY W RZECIE.

WARSZAWA, 3. 1. (AW). „Kurjer Czerwony” donosi z Radomska, że jeden z chłopów zamieszkały na t. zw. Dobach pod Radomskiem idąc (niegdaj brzegiem Warty, zauważył, iż cała powierzchnia rzeki

pokryta była półżywym rybami, które można było łowić rękoma. Cała wieś rzuciła się na połów. Niektórzy chłopci zdobyli po dwa pełne wozy ryb. Dochodzenia policyjne wykazały, że ryby te były oszołomione kwasem, który wskutek pęknięcia rezerwoaru jednej z fabryk przedostał się do koryta rzeki. W obawie przed masowem zatruciem wystano próbki ryb do analizy.

Nowe represje przeciwko Trockiemu

MOSKWA, 3. 1. (AW). W Moskwie krąży odbitka zawierająca oświadczenie Trockiego nadesłane Stalinowi, który jak wiadomo usiłował doprowadzić do porozumienia z frakcją trockistów dla wykorzystania jej w walce ze zniechęconym Rykowem. W oświadczeniu swem Trocki stwierdza kategorycznie, iż ani wlos nie zmienił swoich poglądów na temat bonapartystrycznych zamiarów Stalina, który zlikwidował już wewnątrz-partyjną demokrację, dążąc do dyktatury kiiki W. K. P. W związku z tem zaostrzone zostały skierowane przeciwko Trockiemu represje, który nie może wydaleć się więcej niż o kilometr poza obręb mieszkania.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZATARGU URUGWAJ-BOLIWJA.

MONTEVIDEO, 3. 1. (Par.). Rząd urugwajski przyjął zaproszenie konferencji panamerykańskiej i zamianował swoich przedstawicieli w komisji powołanej do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zatargu urugwajsko-boliwijskiego. Rząd argentyński natomiast odmówił przyjęcia podobnego zaproszenia.

—o—

Skandal korupcyjny we Francji zafacza coraz szersze kręgi

Sprzedajna prasa na usługach genialnej oszustki.

W związku z aresztowaniem p. Hanau, właścicielki „Gazette du Franc”, wychodzą na jaw szczegóły, niesłychanie kompromitujące pewną część prasy francuskiej.

Pani Hanau, której przedsiębiorstwa mogły istnieć jedynie przy dyskretnym milczeniu prasy, zorganizowała formalny

aparatus korupcyjny,

którego zadaniem było wpływać za pomocą odpowiednich środków na prasę, aby ją skłonić do pomijania milczeniem jej podejrzanych operacji.

Dotychczas wykazano próby przekupstwa w trzech dziennikach: „Quotidien”, którego dyrektor p. Dumay miał otrzymać 150.000 fr., „La Rumeur”, gdzie redaktor p. Anquetil dostał taką samą sumę, i „Le Journal”, który doszedł do miliona.

Posrednikiem w tych operacjach był niejaki A-

mar, żyd turecki, który jednak nie zapominał przytem o sobie. Mianowicie milion przeznaczony dla „Journala” zginął bez śladu. Sprawdzono, że pojęto tę kwotę z kas pani Hanau, ale dalsze jej losy są już niepewne. Mianowicie reaktorowie i wydawcy „Journala”, twierdzą, że prowadzili wprawdzie pertraktacje z Amardem w tej sprawie, ale tylko pozornie, a miliona wcale nie dostali; natomiast Amard twierdzi, że milion wypłacił bez kwitu — z ręki do ręki.

Wobec sprzecznych zeznań sądzia śledczy osadził Amarda w więzieniu.

Pani Hanau zapowiada, że dotychczas milczała, ale skoro w prasie pojawiają się notatki przeciwko niej skierowane, wystąpi z rewelacjami, które wywołają ogólną sensację.

—o—

NA EKRANIE DNIA.

Przepowiednie pani de Hébes na rok 1929.

Rok 1929 będzie rokiem zwyczajnym, a nie przestępnym. Pomimo tego ilość przestępców w Polsce wzrośnie. Nie pomoże tu nawet unifikacja sądownictwa, dokonana przez p. Cara.

Reforma rolna zostanie zaliczona do podań i legend ustnych, narówni z bajką o ściągnięciu zaległego podatku majątkowego od obszarników.

Wielu wojskowych przejdzie w tym roku do służby cywilnej, a wielu cywilnych przejdzie na bezterminowy urlop, lub na łono Abrahama.

Wbrew wszelkim ganiom, nie zostanie porucznik Zaćwilichowski mianowany arcybiskupem.

W stosunkach polsko-sowieckich nastąpi znaczne zbliżenie. Bandy dywersyjne zbliżą się do granic polskich i uprowadzą kilku członków straży pogranicznej.

Przewrót na Litwie zastanie już Waldemarasa w domu dla obłąkanych. Na czele rządu kowieńskiego staną Guuwnas, Pleczekiszkis i Zatrūmajtis.

Wojna celna między Polską, a Niemcami zostanie zakończona, gaj Devey uzyska dla Banku Polskiego kredyt stu milionów dolarów.

Polska zakupi we Francji dwa starsze krążowniki, jedną balję morską i cztery kotwice.

Lot przez Atlantyk dwóch wybitnych asów lotnictwa polskiego nie dojdzie do skutku.

W Warszawie wyzdychają wszystkie małpy w ogrodzie zoologicznym. Poznań urządzi nową wystawę krajową, aby pokryć deficyt starej wystawy krajowej.

Jeden z wybitnych monarchistów wileńskich zostanie po pysku.

Kraków rozpisze nowy konkurs na sztukę dramatyczną. Laureatem zostaną spaokobiercy Hawelki.

Lwów przyzwyczai się do rządów komisarzskich i otrzyma 3-lampkową stację odbiorczą dla radja.

W miesiącu w którym planeta Eryk zbliży się do Panny, zostaną uregulowane pobory urzędnicze. Wielu urzędników nie dożyje tej doniosłej reformy.

Byndza stanie się pokarmem najszerzych warstw proletariatu polskiego.

Rok 1929 przyniesie ludziom wiele odznaczeń i orców, nie licząc drobnych niespodzianek, jak grypa, koklusz itp.

Dzieci urodzone w tym roku będą flegmatyczne, rachityczne i źle odżywione. Panny wychodzić powinny zamąż tylko w miesiącu, kiedy rządzi planeta: Bliźnięta.

Mężczyźni nie powinni się wogóle żenić, aby nie przysparzać żebraków.

Urzędy podatkowe dojdą do władzy dyktatorskiej z prawem karania mjezczem.

Pozatem będzie dobrze — chyba, żeby nie było.

Stem.

Warunki odroczenia służby wojskowej dla akademików.

Wskutek znowelizowania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Min. Spraw Wojsk. wydało przepisy, ułatwiające młodzieży w okresie przejściowym zastosowanie się do zmian. Dowódcy korpusów będą udzielali w tym okresie indywidualnych przesunięć terminów wcielenia do szeregów. Dotyczy to młodzieży szkół akademickich oraz szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych.

Udzielenie przesunięć zależne będzie między innymi od przynależności petenta do jednego z oddziałów wychowania fizycznego. Do próśb o przesunięcie terminu należy też dołączyć zaświadczenia, stwierdzające fakty, jakie stały na przeszkodzie w ukończeniu nauk, np. choroby, nieszczęśliwe wypadki w rodzinie itp.

POWSTANIE W PERSJI.

WIENIEN, 3. 1. (Pat.). „United Press” donosi z Jerozolimy, że powstanie w Persji pod przewodnictwem Dost Mohameda przybierac zaczyna formę poważną. Szach perski Riza Pahlavi znajduje się ma w tych samych trudnościach, co król afgański Amanullah. Powstanie perskie pozostaje w związku z powstaniem w Afganistanie i Syrii.

Oszust w roli aspiranta P. P.

urządzał „koepekjadę” we Lwowie.

22-letni Jan Adam Chemicz i jego kolega Kazimierz Czupryk, odpowiadali wczoraj przed sądem za liczne kradzieże i oszustwa. Chemicz był już 7 razy karany za oszustwa i 4 razy za kradzieże.

Dnia 5. maja t. r. Chemicz, przedstawiając się jako aspirant policji, dokonał rewizji w mieszkaniu Marii Kuchty, przyczem „zakwestjonował” i zabrał walizę z rzeczami na szkodę sublokatorce Józefy Dyszkowskiej.

Innym razem wyłudził od szofera Teodora Kamińskiego 4 zł. pod pozorem, że nie ma „drob-

nych”, po dłuższej zaś przejażdżce samochodem polecił mu zaczekać przed bramą realności przy ul. Blacharskiej 12, sam zaś zbiegł przechoinając bramą. Taksa za tę jazdę wynosiła 21 zł. i 60 groszy.

Dnia 17. maja skradł walizę z bielizną, wartości 318 zł. na szkodę Julji Markiewicz, pod pretekstem oddania do przechowalni na dworcu gł.

Innym razem wyłudził 4 zł. od Stefani Kuźmińskiej, celem zakupu biletu teatralnego, przedstawiając się jako wyjawdowca policji.

Rejestr jego „kawałów” jest bardzo liczny.

Rozprawa została jednak odroczona do 10. stycznia, w celu powołania nowych świadków.

Tribunałowi przewodniczył r. Zawjstowski,

Rząd litewski wobec propozycji Sowieców.

KOWNO, 3. 1. (Pat.). „Elta” ogłasza dziś następujący komunikat: W związku z uczynioną Polsce propozycją sowiecką w sprawie podpisania protokołu o natychmiastowym wejściu w życie paktu Kelloga, lit. Ag. Telegr. uwważniona jest do stwierdzenia, że rząd litewski otrzymał za pośrednictwem swego przedstawiciela w Moskwie Baltuszajlisa odpis uczynionej Polakom propozycji. Rząd litewski zaznajomiwszy się z protokołem i witając niegdy wykonania paktu Kelloga w ramach osónej grupy państw, jeszcze przed jego wprowadzeniem w życie na podstawie art. 3. paktu, postanowił przyłączyć się do protokołu i wezwać kraje bałtyckie do niewymawiania się od omówienia sprawy.

Lody na naszych rzekach

Mimo chwilowej odwilży, Wisła i główne jej dopływy stoją nadal w okowach lodowych. Na Wiśle pod Warszawą lód jest grubości 20 cm., pod Zawichostem grubości 14 cm., pod Krakowem dnia 2. b. m. wody ruszyły, wytwarzając zaraz za miastem zator, przyczem poziom wody opadł nagle o 1 metr do poziomu normalnego. Na Bugu stoi lód grubości 16 cm., na Narwi 15 cm., na Sanie pod Przemyślem lód spłynął i zatrzymał się poniżej, tworząc zator.

PRACE BUDŻETOWE.

WARSZAWA, 3. 1. (AW). W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem p. ministra liotyńskiego (BBWR) toczyły się obrady komisji budżetowej powołanej do zbadania przedsięwzięcia państwowych podlegających Ministerstwu Przemysłu i Handlu. — Ustalono program prac celem przygotowania sprawozdania dla komisji budżetowej.

—o—

A. Z. S. MISTRZEM TURNIEJU HOCKEYOWEGO.

KRYNICA, 3. 1. (Pat.). Wczoraj skończono rozgrywki turnieju hockeyowego o mistrzostwo Polski. Wobec tego, że pierwsze miejsce zostało osiągnięte bezapelacyjnie przez warszawski A. Z. S., postanowiono przyznać temu klubowi tytuł mistrza.

—o—

Mownica publiczna.

Trochę więcej względności i dobrej woli.

Otrzymujemy następujące pismo pod adresem P. K. U. we Lwowie:

Bezpośrednio przed świętami Bożego Narodzenia przynosi mi woźny Magistratu, wezwanie na zebranie kontrolne na dzień 27 bm. godz. 8-ma rano.

Po otrzymaniu powyższego uwalniam się u swego szefa z tem, aby w dniu oznaczonym za pół, wzgl. za godzinę wrócić z powrotem do biura.

Dnia 27 bm. pędzę co tchu na ul. Kurkową do P. K. U. Wchodzimy do obszernego korytarza w chwili, gdy wybija na ratuszu godzina 7'45.

Czekamy w ciemnym — choć oko wykol — korytarzu, wilgotnym — z powodu zepsucia rury odpływowej wodociągu, a z muszli woda przelewała się na posadzkę tworząc małe stawki. Wybija godzina 8-ma. Byliśmy pewni, że z wybiciem tejże wejdziemy do obszernej poczekalni jako tako ogrzanej, gdzie przypuszczalnie znajdziemy parę ławek możliwych do użycia. Ale gdzie tam! Wybija godzina 9-ta, a wezwani — było nas już około 300 — czekają.

Miałem przyjemność o godzinie 17-tej dostać się wreszcie przed oblicze Komisji czyli po 9-ciu godzinach stania w korytarzu, o posadzkę betonowej, — z której zimno ciągnę w niemożliwy sposób — wilgotnej i zimnej. Jak dalece wydaje się to nieprawdopodobne, świadczy fakt, że obecny rezerwista, kolejarz z zawodu, zażądał potwierdzenia, że o godzinie 17 stanął przed komisją, czekając od godziny 8-mej rano. Zaznaczam, że po odejściu moim t. j., o godzinie 17-tej pozostało jeszcze około 50 rezerwistów, z których ostatni będzie musiał czekać co najmniej do godziny 19.30 wieczorem, — aby wreszcie pójść do domu na... obiad.

Czy się godzi ludzi tłoczących się przytrzymać około 10 godzin, w czasie, gdy wielu zacobników żyje z tego, co zarobi na ulicy, w czasie, gdy grypa panuje epidemicznie? Przypuszczam, że można by to uczynić w zupełnie prosty sposób — tę jedną komisję rozbić na trzy z jeszcze kilku pisarzami, których w wojsku niebrak, a byłby i wilk syty i koza cała. Tych parę słów piszę pod adresem dowództwa P. K. U. Lwów-Miasto.

Edward B.

Dapiery, księgi handlowe, teczki, registry i wszelkie przybory biurowe poleca
lwów, ul. Akademicka l. 8, telefon 48-74.

„SARMACJA”

W kraju łapówek - Boliwji.

O Boliwji, jako pozostającej w wojnie z Paragwajem jest teraz dość głośno. Wobec tego nie od rzeczy będzie poznać panujące tam obyczaje na podstawie jednego tylko choćby wspomnienia, z pobytu w tym dziwnym kraju, które w piśmie angielskich notuje prof. Sanders, zastępca prezesa angielsko-amerykańskiego towarzystwa geologicznego.

Oto prof. Sanders udał się do Boliwji, jako delegat pewnego towarzystwa akcyjnego na poszukiwanie skarbów zakopanych jakoby przed 200 laty przez Jezuitów, którzy zostali zmuszeni wskutek powstania tubylców opuścić kraj. Po zmudnych trudach ustalenia na podstawie ksiąg klasztornych, gdzieby mógł się znajdować ów rzekomy skarb, ekspedycja Sandersa udała się w marcu 1928 na poszukiwania — lecz zamiast skarbu znalazła wspólną mogiłę dwustu szkieletów tubylców.

Prof. Sanders stanął wobec zagadki: Czy owym „skarbem” miały być trupy pomordowanych Indian, czy też Indianie, którzy na rozkaz Jezuitów zakopując skarb, zostali przez nich zamordowani, aby świadków nie było.

W każdym razie skarbu nie było.

Sanders chciał rozpocząć nowe poszukiwania, aż tu na przeszkodzie stanęła władza boliwijska. Oto zgłosił się do niego przedstawiciel prezydenta senatu boliwijskiego i... zażądał łapówki w wysokości 5000 „boliwjanos” za pozwolenie kontynuowania poszukiwań.

Sanders odmówił. Po paru dniach został aresztowany, prace wstrzymano, a profesora przywieziono do stolicy Boliwji, La Paz. Tam oskarżono go o to, że... drogą kontrabandy przemycił do Boliwji gazy trujące i broń, celem wywołania przewrotu w republice.

Władze nie ukrywały zresztą przed profesorem, że aresztowanie i „oskarżenie” nastąpiły na skutek żądania premiera ministrów, który gotów jest „cofnąć oskarżenie” za 10 tys. „boliwjanos”.

Sanders wypłacił tylko połowę — ale nie został uwolniony z więzienia. Interwencja angielskiego konsula odniosła ten tylko skutek, że... minister spraw zagranicznych podwoił wysokość żądanej

łapówki i zażądał „udziału” w zyskach poszukiwań.

Zanim nadeszła nota z Londynu, a prof. Sanders został wreszcie zwolniony — cały majątek ekspedycji i prywatne bagaże uczestników zostały rozkradzione. Za nowe łapówki zwrócono nieśczęsnemu poszukiwawcowi skarbów jego walizy, które znaleziono u ministra... skarbu. Rozgorączkowany do boliwijskich skarbów i sposobów urzędowania... Sanders opuścił stolicę wojowniczej republiki.

Masowy obłęd w rodzinie.

W dniu wczorajszym, wieś Zaleszczyzny pod Łodzią była terenem ponurej tragedji rodzinnej. Od szeregu już lat we wsi tej, mieszkała wdowa 82-letnia Janina Wajtraubowa z dwiema córkami 20-letnią Reginą i 18-letnią Marją. Staruszka od szeregu tygodni cierpiała na chorobę nerwową i dlatego przebywała w łóżku.

Onegdyś w nocy, pogrążone we śnie córki zostały przebudzone jękami matki, która wymachując rękoma stała na łóżku. Okazało się, że nieszczęśliwa dostała obłędu. Rzucając się na łóżku zaczęła rwać na sobie koszulę i krwawić cięta.

Widok ten tak strasznie podziałał na córki, że obie dostały ataku nerwowego, a następnie wleгли również pomieszczeniu zmyślow. Trzy kobiety w jednej tylko bieliznie z rozwichrzonymi włosami i pokrwawionymi twarzami biegając po wsi, spra-

Zjednoczenie obozu socjalistycznego w Bułgarii.

SOFJA. Na niedawnym zjeździe bułgarskiej partji socjal-demokratycznej zapadła, między innymi, uchwała, pomagająca się nierzwłocznego podjęcia akcji na rzecz przeprowadzenia zjednoczenia wszystkich partji i frakcyj socjalistycznych, działających na terenie Bułgarii. W związku z tem doszło w tych dniach do utworzenia specjalnej komisji mieszanej, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich trzech ugrupowań socjalistycznych, mianowicie: socjalnych demokratów, socjalistów-federalistów i socjalistów lewicowych (grupa Sakasowowa). Komisja ta przygotować ma grunt do przeprowadzenia fuzji obu samodzielnych frakcyj z partją socjalno-demokratyczną.

Akcja zjednoczeniowa socjalistów bułgarskich nie obejmie tzw. stronnictwa robotniczego, będącego organizacją wybitnie komunistyczną.

wiały przerażający widok. Po utępieniu szamotanin wszystkie trzy kobiety schwymano i zaprowadzono napowrót do mieszkania.

Przy obłąkanych kobietach pozostawiono opiekę, która miała przypilnować chorych. W nocy jednak, kiedy dyżurujące kobiety zasnęły, matka z trzema córkami zbiegły w niewiadomym kierunku.

Nad ranem zarządzono poszukiwania w wyniku których ujęto 18-letnią Marję i 20-letnią Reginę, w chwili, gdy usiłowały utopić się w stawie; za matką zaś wszelki ślad narazie zaginął.

Po dłuższych poszukiwaniach w odległości 5 kilometrów wjeżdżający natknęli się w polu, na zwłoki Janiny Wajtraubowej. Zwłoki były skostniałe i przymarznęte do ziemi.

—o—

Spalenie „czarownika”... w St. Zjednoczonych

Pisma amerykańskie donoszą o strasznym fakcie, możliwym, zdarzyłoby się, jedynie gdzieś w zapadłych miejscowościach Rosji syberyjskiej. — Tymczasem zaszła on w kraju, rzekomo promieniującym kulturą, w St. Zjednoczonych.

Rodzinę farmerską Hessów od dłuższego czasu prześladowały różne nieszczęścia. Krewnej odcięli gojazd do ich domu zaorawszy drogę, przechodzącą przez ich grunta. Ptactwo ginęło z kurników, chorowały krowy itd. Rodzina Hessów wierzy w czary. Jeden z nich udał się więc do miejscowego znachora, który orzekł, że przyczyną

jest „zły urok”,

rzucony na nich przez sąsiada Nelson Remyera, odludka, mieszkającego samotnie na farmie sąsiedniej.

Jedynym sposobem na tego czarownika było zdaniem znachora zakopanie garści jego włosów pod kurnikiem na głębokość 8 stóp.

18-letni Hilbert Hess z synem sąsiada 14-letnim Curry i znachorem przybyli na farmę Remyera, a gdy ten wpuścił ich do izby, powalili go na podłogę i wystrzygli mu nożyczkami pukiel włosów, po ogłuszeniu go uderzeniem kijem w głowę, gąź „czarownik” bronił się zjadale. Wiara w czary, nie zmniejszyła jednak ich przeczności w zacieraniu śladów napadu na bezbronnego starca. Oblali go więc zimną wodą, by „zmyć ślady palców”, ale to wydało im się niedostateczną gwarancją bezkarności — więc związali go,

OBLALI UBRANIE JEGO NAFTĄ I PODPALILI,

a następnie z pobliskiego pagórka przyglądali się płomieniom, które ogarnęły stopniowo dom „czarownika”. Inni sąsiedzi nieszczęsnego starca ugasiłi pożar w jego domu, ale Remyer już nie żył, gdy go wyciągnięto z płomieni.

Podwyższenie dyta franc. depofowanych.

W czasie bardzo burzliwego posiedzenia nowego, które przeciągnęło się aż do rana i w ciągu którego przewoźniczący wciąż groził zamknięciem obiad, Izba francuska uchwaliła 262 przeciw 254 głosom podwyższyć dyty poselskie od stycznia 1929 na 60.000 franków.

Na dnie Niagary.

Wodospad Niagary słynny jest nie tylko jako wspaniałe zjawisko przyrody i olbrzymie źródło siły, ale stanowi ponadto ciekawe zagadnienie geologiczne. Rzeka Niagara stanowi połączenie między jeziorami Erie i Antario i równocześnie granicę dobrze strzeżoną między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą. Powyżej wodospadu szerokość jej wynosi blisko dwa kilometry, ale głębokość tylko trzy czy cztery metry.

W potężnych łukach spada woda ścianą grubości 6 metrów z wysokości 50 metrów tworząc w kotle u dołu wiry znowuż głębokości do 50 metrów i napelniając powietrze w dalekim promieniu rozpryskującą się kroplami, które w słońcu błyszczą się cudownymi kolorami tęczy. Najwyższa krawędź wodospadu składa się z twardego wapienia, poniżej znajduje się warstwa miękkiego kamienia, wypłukanego przez wodę, tak, że powstał skutkiem podkopania wysunięty daleko oach ochronny. Dziś można otuliwszy się gęstym nieprzemakalnym piaszczem dostać się windą na dno wodospadu i przechadzać się tam w wolnej przestrzeni między ścianą kamienną, a ścianą wodną. Do wodospadu przytyka wąwóz, długi na 2 i pół kilometra, który miejscami osiąga szerokość 100 metrów, a w którym woda dochodzi do szybkości biegu, wynoszącego 36 kilometrów na godzinę. Stronie ściany tego wąwozu składają się również z warstw to twardych to miękkich skał, ale twarda płyta ku północy coraz jest cieńsza.

Tu występuje zjawisko wprost jedyne w swym rodzaju, że rzeka w miarę jak staje się szersza, pogłębia się bardziej, osiągając w miejscach najszerszych głębokość 58 metrów, podczas gdy w

najciaśniejszych miejscach jest stosunkowo płytka, bo na 33-38 m. głęboką. Na jednym miejscu koło Whirport tworzy kolano i silny wir.

To dziwne zjawisko skłoniło słynnego uczonego Gilberta do badań. Stwierdził on, że zjawisko to pochodzi stąd, że wąwóz ten dwukrotnie w ciągu swej przeszłości przepływały mniejsze ilości wody, niż dzisiaj, dochodzące do 1/7 tylko dzisiejszych mas wodnych. Ponieważ wodospad cofa się rocznie o 0'8-1'3 metra, więc wykopał sobie w ciągu czasu ten długi wąwóz, a płytsze miejsca odpowiadają swym okresom ubóstwa wody.

Gilbert skonstatował, że przed około 22.000 lat z końcem okresu lodowego, lód cofał się powoli ku północy, przyczem opróżniał terytorjum wody wielkich jezior to bezpośrednio, to drogą przez jezioro Erie i wodospad, wylewając je do jeziora Ontario, tak, że Niagara, gdy lód cofał się ku północy, była ubogą w wodę.

Zmiany te zachodzą na skutek barjer lodowych różnej wysokości, lub znaczne podnoszenie się terytorjum. Można było obliczyć wiek wodospadu na podstawie tego cofania na 10.500, do 20.000 lat. Ale białym osadnikom znany jest dopiero od 280 lat. Olbrzymią jego siłą, wyżytkano częściowo dla wprowadzenia elektryczności już z końcem ub. stulecia. Zabranie wodospadowi znacznej ilości sji gła zakładów elektrycznych odbiło się njeco na jego wyglądzie. Najpotężniejszy jest wodospad na wiosnę, gdy lody topnieją, tak, że widzowi przedstawia się jako potężna kotara z lodu i śniegu.

—o—

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwana przez p. Fröhlichową składam 5 zł. i wzywam Jana Wojskiego w Tarnopolu, Kuźniewicza, bandażystę we Lwowie przy ul. Grodeckiej, do złożenia odpowiednich kwot.

Mally Aniela.

Wezwany Związek Pracowników Gminnych składa na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego” zł. 150 — i wzywa Związek Kafilarzy, Związek Ceglarzy oraz Związek Murarzy do złożenia odpowiednich kwot.

Za Zarząd:

F. Hoffman, przewodn.

Składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam do złożenia odpowiednich kwot: Fr. Hahacha, Bronisława Serwę prezesa klubu starych kawalerów, oraz Włodzimierza Kłosowskiego w Drohobyczu.

Karol Pilch

Sekretarz Zw. Górników w Krośnie.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego” i wzywam do złożenia odpowiednich kwot: tow. Barańskiego Józefa, dyr. spółdzielni „Glińsko”, tow. Mydlowicza Antoniego i tow. Włada Antoniego.

Marcin Kondziola.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 stycznia 1929 r.

OPRÓŻNIANIE SKRZYNEK POCZTOWYCH odbywa się od 1. stycznia w dniu powszednie w śródmieściu 5 razy dziennie (zamiast 4 dotychczas), a na peryferiach 4 razy dziennie, w dnie zaś świąteczne w śródmieściu 3 razy, na peryferiach 2 razy dziennie. Jest również przewidziane stosowne powiększenie dotychczasowej ilości skrzynek w miarę zachodzącej koniecznej potrzeby.

Pierwsze opróżnianie skrzynek rozpoczyna się o godz. 6:30 rano, ostatnie o 21-szej wieczór.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI przypomina interesowanym obowiązek kucia koni na ostro w czasie ślizgawicy.

Członkowie Towarzystwa jak i Publiczność winni pociągać do odpowiedzialności nie poczuwających się do tego obowiązku. W powyższym wypadku dokładny adres woźnicy oraz firmy, w której woźnica jest zajęty, należy podać Towarzystwu opieki nad zwierzętami (ul. Kopernika 1. 20, oficyny na prawo, I. p., drzwi 6, od godz. 6—7 wieczór), które skieruje sprawę na drogę sądowną celem ukarania winnego.

KRADZIEŻ WALIZKI Z BIZUTERIĄ NA DWORCU GŁÓWNYM. Ewa Kossakowa, zam. stałe w Krakowie, wczoraj przyjechawszy z Glińska do Lwowa, na peronie dworca polecała numerowemu 1. 84 przynieść swe pakułki do auta. Gdy Kossakowa usiadła w samochodzie stwierdziła wówczas brak jednej walizki, zawierającej garderobę i biżuterję, wartości 7.000 zł. Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

FURMANI ZAATAKOWALI POLICJANTA, KTÓRY NIE POZWOLIŁ ZNĘCĄĆ SIĘ NAD KONMI. Post. Piotr Pankiewicz, przechodząc wczoraj popołudniu ul. Sułkowską, zauważył, że trzy wozy naladowane cegłami ugrzęzły w zaspach śnieżnych, przyczem furmani niechętnie smagali konie, by ruszyły z miejsca. Widząc to policjant, zwrócił uwagę woźnikom, by przestali znęcać się nad koniami. Uwaga ta wywołała nieoczekiwany skutek. Furmani bowiem przestali okładać konie i całą swą furję wyładowali na Pankiewicza, którego zaatakowali biczykami. W tym wypadku ostatecznie policjant był górą, gdyż przy pomocy zawiezionych kolegów odstawił furmanów do aresztu. Byli to R. Finkelstein, Stefan Szyłów i Wład. Kozicki, zatrudnieni w cegielni Nachta. Będą oni odpowiadać w sądzie za dręczenie zwierząt i gwałt publiczny.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Natalję Bilacz osadzono w areszcie za wywołanie awantury w hotelu przy ul. Rzeźnickiej. — Los jej podzieliły: Magdalena Baranowicz, którą aresztowano za wałęsanie się po ulicach miasta, oraz Klementyna Zięteńicka i Anna Nazar, które osadzono w „ulu” za uprawianie krytego nierządu.

Piotr Kuźmierz dostał się również do aresztu, gdyż wywołał uliczną awanturę w stanie pijanym. Niewesoło zapowiada się ten rok Janowi Swierczyńskiemu i Stefanowi Kładuniowi. Przytrzymał ich bowiem na ulicy i oddano do aresztu za wściegostwo.

NIEZWYKŁA ŚNIEŻYCA nawiedziła Lwów i zapewne Małopolskę wschodnią. Przez cały dzień w mieście była wielce utrudniona komunikacja. Wozy tramwajowe kursowały w „pojedynkę” i z trudem dojeżdżały do końcowych stacji. Ciężki dzień przeżyli woźnicy, gdyż wozy grzęzły w zaspach śnieżnych.

Przez cały dzień i noc pracowano intensywnie przy oczyszczaniu ulic miasta. Zaspasy śnieżne utrudniały również komunikację kolejową. Pociągi przychodziły do Lwowa nawet z kilkogodzinnym opóźnieniem.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK SPOWODOWANY NIEOSTROŻNĄ JAZDĄ. Wczoraj wieczór w bramie realności przy ul. Kollataja 1. 5 została potrącona wozem ciężarowym 48-letnia Ella Dünstąg, przyczem doznała tak ciężkich obrażeń, że musiano odwieźć ją do szpitala.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 54-letnia Tekla Jarosińska zjawiała się w ambulatorjum ze złamaną ręką.

Popołudniu zaopatrzonego Józefa Bartiatyńskiego z raną tłuczoną, oraz A. Nakonecznego z raną ciętą na głowie.

Wieczorem udzielono pomocy G. Zendłowi, który przy pracy poparzył sobie nogę.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Wczoraj w nocy jacyś złodzieje dostali się do mieszkania Natana Kikina przy ul. Starozakonnej 1. 3 skąd skradli futro i 3 kurtki, wartości 2.000 zł., na szkodę właściciela farbiarni Henryka Beckera, który dał te rzeczy do przechowania.

Z mieszkania Reginy Wolf przy ul. Żółkiewskiej 1. 45 skradziono garderobę, wartości 300 zł.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. 36-letni Zygmunt Gelles został aresztowany za wyłudzenie pieniędzy od różnych kupców pod pretekstem wyrobienia paszportów na wyjazd zagranicę. Dochodzenia w tej sprawie przeprowadza Urząd śledczy policji.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Jan Skorupski, bez stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież walizki, zawierającej garderobę, wartości 20 zł. na szkodę Antoniny Przystań, zam. w Przemyślu.

Jako poszukiwanych za liczne kradzieże osadzono wczoraj w areszcie: Ewę Diaček, Ludwika Brzozowskiego, Jana Rukitę, Józefa Kowalczyka, Jana Wiatrowskiego i Jana Hławkę.

Odpowiedzi Redakcji.

KORRESPONDENCJI, podpisanej ogólnikowo: „Kolejarze”, umieścić nie możemy ze względu na jej anonimowy charakter. Przesyłane listownie zażalenia i postulaty muszą być zaopatrzone pieczęcią odnośnej organizacji zawodowej, (w tym wypadku Z. Z. K.), która za podane informacje przyjmuje odpowiedzialność.

WL. TOKARZ. Możemy umieścić tylko za pośrednictwem Zw. zaw. robotników rolnych, do którego z opisaną sprawą zwrócić się należy.

MAGALAS. Artykułu ze względu na możliwość konfiskaty drukować nie możemy.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO

Piątek o 7:30 „Lotnik Ramper”.
Sobota o 3:30 „Betleem Polskie”.
Sobota o 7:30 „Klejnoty Madonny”.
Sobota o 11-tej w nocy „Nóżki na stół”.
Niedziela o 3:30 pop. „Betleem Polskie”.
Niedziela o 7:30 „Jedna jedyna noc”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO

Piątek o 7:30 „Spirytyści”.
Sobota o 7:30 „Spirytyści”.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUBERKA:

Piątek, 4 stycznia: Bronisław Gimpel, sirtzypek.

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO:

Piątek o 8:15 „Szczęście biedaka”.
Sobota o 3:30 „Szczęście biedaka”.
Sobota o 8:15 „Szczęście biedaka”.

TEATR WIELKI dziś po raz trzeci niezwykle oryginalna i efektowna sztuka Maksza Mohra „Lotnik Ramper”.

PIERWSZE POŚWIĄTECZNE PRZEDSTAWIENIE popołudniowe dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki jutro t. j. w sobotę popołudniu o godzinie 3:30, na którym ukaże się przepiękna sztuka L. Rydla

„Betleem Polskie” uzupełniona miłym aktualnym III-cim aktem przez H. Zbierzchowskiego. Bilety po cenach najniższych do nabycia dla młodzieży szkolnej w gimnazjum im. Jordana ul. Mikołaja 16.

„KLEJNOTY MADONNY”, wspaniała opera trzyaktowa Wolfa Ferrari, której wystawienie na naszej scenie należy do najpiękniejszych zdarzeń artystycznych, powtórzona będzie w sobotę 5. bm. po raz dziewiąty.

NIESLYCHANIE EFEKTOWNA, tryskająca szampańskim humorem rewja W. Raorta „Nóżki na stół”, która była najbardziej sensacyjnym wieczorem sylwestrowym we Lwowie, urządzonym w Teatrze Wielkim przez Związek Artystów Scen Polskich (Gniazdo Lwów) zostanie powtórzona na liczne żądania w sobotę 5. bm. o godz. 11-tej w nocy. Tłumy publiczności, które w noc sylwestrową odeszły od kasy teatralnej bez biletów, będą miały sposobność to ze wszech miar ciekawe i pełne aktualnego dowcipu widowisko podziwiać po cenach niższych, zasłając zarazem dochodem piękny cel jakim jest budowa „Doma Aktora Polskiego we Lwowie”.

PEŁNA POGODNEGO TYPOWO ANGIELSKIEGO HUMORU FARSA „SPIRYTYŚCI” pójdzie po raz ostatni w sobotę 5-go bm. ustępując miejsca wielkiej niespodziance repertuarowej jaką Dyrekcja teatru Małego sprówadza dla lwowskiej publiczności.

DZIS W PIĄTEK, ostatnia premiera w „Domu Narodnym”: „Szczęście biedaka” S. Juszkiewicza.

Zniżki ważne na wszystkie trzy przedstawienia pożegnalne.

KONCERT Dra HENRYKA GUENSBERGA, wybitnego pianisty, znanego zaszczytnie w kraju i zagranicą akompaniatora i współkoncertanta najwybitniejszych współczesnych artystów odbędzie się we wtorek, dnia 8-go bm. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego.

Koncert ten budzi ze względu na osobę koncertanta jakoteż ze względu na program obejmujący szereg najcenniejszych utworów fortepianowych zrozułmiałe zainteresowanie.

Bilety po cenach poplarnych wczesniej do nabycia w składzie nut G. Seyfartha.

„MALKA SZWARCENKOPF”, sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej, osnuta na tie stosunków żydowskich w przedwojennej Warszawie, odegrana zostanie przez zespół „Sceny Gwiazdy” w niedzielę, 6. stycznia w roli Jojne Firalkesa wystąpi p. Emil Janusz, artysta „Młodej Sceny”. — Opracowaniem muzycznym sztuki zajął się p. Kaz. Apratowski. — Bilety wczesniej w cukierni p. Fr. Pitolaja, Łyczakowska 11. — Początek przedstawienia o godz. 7-mej — koniec 10:15.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Harold Lloyd w komedji „Niedoraczek”.

MARYSIENKA: Harold Lloyd w komedji „Niedoraczek”.

COLOSSEUM: (dawny teatr Nowości): „Szósta plaga świata” — „Podróż posłudna z teściową”.

LEW: „Prywate życie pięknej Heleny”.

APOLLO: „Człowiek śmiechu” Conrad Veidt.

PALACE: „Węgierska rapsodja”.

OAZA: „Dama w wagonie sypialnym”.

CHIMERA: „Chicago”.

FATAMORGANA: „Gay mężczyzna kocha”.

CASINO: „Jad miłości”.

PASAŻ: „Dzieciństwo krwi”.

AVENUE: „Mogila Nieznanego Żołnierza”.

GRAZYNA: „Poeta żebrak”.

PROMIEN: „Czerwona tancerka”.

Dział filmowy.

„NIEBORACZEK” w kinie „Kopernik - Marysienka” w gł. roli Harold Lloyd

Już dawno nie oglądaliśmy na ekranach kin lwowskich komedji z njezrównanym Haroldem Lloydem. Jak w każdym filmie, tak i w „Nieboraczku” Harold jest kapitalny. Młodzik i niedołęga, staje się później bohaterem, schwytawszy silniejszego od siebie zbrodniarza, ratując w ten sposób swego ojca od niechybnej śmierci przez powieszenie. Cała akcja obfituje w wiele sytuacji, nawskróś komicznych, których osią jest „Nieboraczek” Harold. Podziwienią godna jest reżyserja filmu, wprowadza tu nadzwyczajnych pomysłów, naprawdę oryginalnych i nawskróś kinowych, tyle jest różnorodności, że oko widza bawi się wciąż tą nową, niezwykle ciekawą sytuacją, będącą źródłem prawdziwego komizmu, który nawet zawodowego melancholika potrafi nastroić na wesoło. Film ten powinni oglądać wszyscy, którzy chcą wesoło i mile spędzić czas. E.

Do wszystkich komitetów P. S. S.

NAKŁADEM SEKRETARJATU GENERALNEGO CKW. PPS. wyszło z druku SPRAWOZDANIE Z XXI-go KONGRESU P. P. S. Sprawozdanie obejmuje działalność Partji za okres 1925 r. — 1928 r., oraz szczegółowy przebieg obrad Kongresu w Sosnowcu, wraz z uchwaleniami rezolucjami.

Zamówienia prosimy kierować do składu głównego „Księgarni Robotniczej”, ul. Warecka 9.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 2 złote. Komitety Partyjne w drodze organizacyjnej płacą za egz. 1 zł. 50 gr.

Sekretariat Generalny CKW. PPS.

Komunikaty

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek 4. bm. o godz. 7-mej w lokalu ul. Sykstuska 21/II.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Ermich K., sekr.

Szczyrek J., przew.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET odbędzie się dnia 4-go bm. (piątek) o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, na które zaprasza się cały zarząd Sekcji i Komitet gwarancyjny.

Muszka Drobnowa, przew.

Rozmaitości ze świata.

WSZYSCY MĘZCZYŹNI SĄ TCHÓRZE.

W Foxrock, małej miejscinie w pobliżu Oxfordu wydarzył się w czasie świąt Bożego Narodzenia wypadek, przypominający życie na dalekim Zachodzie Ameryki.

Do klubu sportowego zawodników golfowych, gdy znajdowało się w nim około 20 członków, zebranych z racji świąt, weszło trzech bandytów i z okrzykiem „ręce no góry” zatarasowali wyjście obecnym.

Członkowie klubu osłupieli. Jedna tylko pani Fitzgerald zerwała się z miejsca i poczęła przeraźliwym głosem wzywać ratunku. Padł strzał rewolwerowy i pani Fitzgerald z przestrzeloną piersią zważyła się na podłogę. Bandyci teraz już bez oporu obrabowali wszystkich poczem zbiegli. Rzucono się wtedy do ratowania zranionej, która ostatnim wysiłkiem wyszeptła: „wszyscy mężczyźni są tchórze” i zemdlała. Gdy Oxford jest poruszony tym wypadkiem. Za schwytanie złoczyńców wyznaczono liczne i cenne nagrody.

PRYSZŁY BERLIN.

Berlin wzrasta w szybkim barażo tempie. — Dlatego urząd miejski rozbudowy miasta, dziś już licząc się z możliwością wzrostu ludności stolicy naaspewskiej do 10 milionów, stworzył plan, który wskazuje, jak rozwinąć się mogło osiedlenie przyrastającej ludności w poszczególnych dzielnicach miasta, nierówno dziś zaludnionych i jak będzie trzeba rozmieścić tę ludność. Plan poza tem zawiera rozmieszczenie wolnych przestrzeni, plan stref budowlanych, dróg komunikacyjnych itp. tworząc razem obraz przyszłego rozwoju miasta światowego.

211.000 FRANKÓW ZA ŁÓZKO P. DUBARRY.

Na licytacji mebli starożytnych pozostałych po słynnej aktorce p. Sorel, która to licytacja przyniosła ogólną sumę 4,283.000 franków, zwróciło powszechną uwagę łóżko p. Dubarry, faworyty króla Ludwika XV., które artystka wozila dawniej ze sobą w podróżach swoich na występy gościnne. Wspaniałe to łóżko skutkiem tego stało się sławne, szczególnie w Ameryce i liczni bogaci zbieracze amerykańscy starali się nabyć ten historyczny mebel. Ale sprzedane zostało po podbijaniu ceny francuskiemu handlarzowi za 211.000 franków.

—o—

Ogłoszenia

Smaki do wódek, mydła toaletowe itp. poleca Józef KOLEŻAŃSKI, ul. Batorego 1. 34 a.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Kaliczuk Stanisław, wydaną przez P. K. U. Lwów miasto.

Dokój umebłowany, słoneczny z pięknym widokiem na miasto, z wiktorem lub bez, osobne wejście, pełny komfort — wynajmę spokojnemu panu. Częstochowska 36, II p. na prawo od 4 do 5 popoł.

Odmrożenie „MROZOL” m a ś ć (z kogutkiem)

R. M. Z. Nr. 28.



leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia, oraz zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i drogerje **Żądać wyraźnie Gąseklego.**



Wyroby z marmuru i terasso

budowlane, cementarne, meblowe i galanteryjne

wykonuje pracownia 817-

Kornela Żelaszkiewicza

Lwów, ul. Ubocz 3. (górny Łyczaków)

HEMOROIDY



HEMORIN

Książka na czasie

ARTUR W. HAUSNER

Listopad 1918 r.

w dziesiątą rocznicę.

Cena Zł 1.60

Do nabycia: w „Księgarni Ludowej” — Szajnochy 2

Ważne dla P. T. Kolejarzy

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2

poleca następujące książki:

Przepisy sygnalizacji na kolejach polskich	Zł. 3.—
Przepisy egzaminacyjne dla pracowników P. K. P.	„ 2.—
Hamulce kolejowe oraz przepisy służbowe dla kierow. parowozów, palaczy, kier. pociągów, konduktorów i służby przetokowej	„ 3.—
Przepisy służbowe dla konduktorów przy pociągach osobowych	„ 2.—
Ugł i zniżki pozataryfowe dla pasażerów , ważne na Polskich Kolejach Państwowych	„ 1.50
Geografja Kolejowa dla użytku pracowników kolejowych, do egzaminów zawodowych z mapą kolejową	„ 2.—
Zbiór Ustaw , rozporządzeń i przepisów Polskich Koleji Państwowych, dla użytku Pracowników kolejowych do egzaminów zawodowych	„ 3.—
Inż. Jan Cholewo, Mosty kolejowe budowa i utrzymanie, dla użytku techników drogowych	„ 2.50

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadstane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr., drobne ogłoszenia zwykle za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.